

NBP
Narodowy Bank Polski

nr
2
kwiecień
2012

Bankoteka



Szanowni Państwo

Oddajemy w Państwa ręce drugi numer „Bankoteki”. Nasz magazyn stanie się kwartalnikiem, gdy Centrum Pieniądza NBP otworzy swoje podwoje dla zwiedzających. Do tego czasu będziemy sukcesywnie informować o powstającym Centrum – od idei i założeń programowych po prace wykonawcze. Tym bardziej, że współpracują z nami wybitni eksperci z zakresu historii pieniądza i gospodarki, muzealnictwa czy numizmatyki.

Naszym zamiarem jest stworzenie dynamicznego centrum wiedzy o pieniądzu w kontekście historycznym i ekonomicznym. W szesnastu salach, zróżnicowanych pod względem aranżacji wnętrza, tematyki i charakteru ekspozycji, będziemy starali się, poprzez interaktywne formy kontaktu ze zwiedzającymi, zainteresować ich światem finansów i zachęcić do dalszych studiów na różnym poziomie wtajemniczenia. Więcej o roli edukacyjnej Centrum piszemy wewnątrz numeru.

O swojej wizji nowej placówki edukacyjnej pisze Jakub Skiba, członek zarządu NBP i przewodniczący Komisji ds. Centrum Pieniądza NBP. Swoją wizję przyszłego Centrum przedstawia też Krzysztof Pietraszkiewicz, prezes Związku Banków Polskich, który zasiadał w składzie Sądu Konkursowego powołanego do wyboru najlepszego projektu koncepcji tej placówki. Architekci i projektanci opowiadają o tym, jak widzą Centrum, jako jego współtwórcy.

Zachęcam też do zapoznania się z artykułem przedstawiającym podobne placówki funkcjonujące na świecie. Powstawanie tego rodzaju centrów edukacyjnych w wielu krajach towarzyszy współczesnej bankowości centralnej.

Życzę przyjemnej lektury

*Dariusz Jadowski
Dyrektor Departamentu Edukacji i Wydawnictw
Narodowy Bank Polski*

W centrum uwagi

Pieniądz od wielu tysięcy lat budzi nieustanną fascynację, jest przedmiotem analiz, decyzji politycznych, a niekiedy też przyczyną konfliktów wewnętrznych i międzynarodowych. Skomplikowane wydaje się określenie postaci pieniądza – jego ewolucja przebiegała od postaci materialnej, będącej nośnikiem wartości samej w sobie, w kierunku form zdematerializowanego zapisu, którego wartość uznaje się poprzez społeczną akceptację, potwierdzoną gwarancjami prawnymi – pisze Jakub Skiba, członek zarządu NBP. W artykule dzieli się też spostrzeżeniami na temat atrakcyjnej placówki edukacyjnej, jaką ma być Centrum Pieniądza NBP. [Str. 4-5.](#)



Pieniądz w centrum uwagi

Mało jest w dziejach ludzkości zjawisk bardziej trwałych, społecznie użytecznych i pożądanых, a jednocześnie tak zmieniających swoją postać i znaczenie jak pieniądz

Od ponad dwóch tysięcy lat budził on i nadal budzi, jako nośnik bogactwa narodów i jednostek, nieustanną fascynację, będąc przedmiotem teoretycznej analizy, politycznych decyzji i niekiedy także przyczyną konfliktów międzynarodowych i wewnętrznych.

Według klasycznego porównania, stanowi krwiobieg życia gospodarczego, które może efektywnie stymulować, posiadając jednocześnie zdolność do wywierania na nie negatywnego wpływu. Dzisiaj, podobnie jak i w zamierzchłej przeszłości, emitenci pieniądza dążą do uzyskania nad nim pełnej kontroli, zgodnie z przyjętymi przez siebie założeniami, lecz niekiedy są

zmuszeni do uznania, że rzeczywistość wymyka się im z rąk, że pieniądz rządzi się trochę innymi, nieznanymi im lub nierespektowanymi przez nich prawami. W ramach nauki ekonomii z reguły ujmuje się fakty dotyczące pieniądza w sposób matematyczny, kwantytatywny. Czasami jednak lepsze wydaje się podejście organiczne, dostrzegające w systemach pieniężnych podobieństwo do swoistych ekosystemów, rodzących się, rozwijających, a potem starzejących się i obumierających. Równie uprawnione wydają się analizy historyczne, socjologiczne lub psychologiczne, wynikające z oczywistego faktu, że pieniądz jest tworem ludzkim i podlega dążeniom, kalkulacjom i emocjom wła-

ściwym zarówno jednostkom, jak i ludzkim zbiorowościom.

Określenie postaci pieniądza wydaje się równie skomplikowane. Począwszy od tak zwanych płacideł, czyli policzalnych i mierzalnych przedmiotów, minerałów bądź nawet roślin czy zwierząt, będących nośnikami określonej wartości i podlegających wymianie ze względu na nią, a nie na swoje cechy samoistne, właściwy pieniądz przybierał formę monety metalowej (kruszcowej lub nie), papieru wartościowego niewystawionego na imiennego okaziciela, banknotu, zapisu księgowego, elektronicznej karty płatniczej, wreszcie po prostu danych przechowywanych w systemach informatycznych. Ogólna ewolucja w tym zakresie przebiegała od postaci materialnej, będącej nośnikiem wartości samej w sobie, w kierunku form zdematerializowanego zapisu, którego wartość uznaje się poprzez społeczną akceptację, potwierdzoną gwarancjami prawnymi.

Po epoce pieniądza kruszcowego nastąpił czas pieniądza papierowego, którego wartość należało oprzeć na dostępnym do powszechnej wymiany ekwiwalencie metalu szlachetnego według określonego parytetu, co prowadziło do powstania systemów pieniężnych: złotego, srebrnego i bimetaliczne-

go (lub trimetalicznego z udziałem miedzi lub platyny). Systemy pieniężne podlegały długotrwałej ewolucji prowadzącej do stopniowego ograniczania i eliminowania zasady wymiennalności na kruszce, aż do jej całkowitego zaniechania, co spowodowało wkroczenie w erę pieniądza fiducjarnego (od łac. *fides* – wiara), nie mającego już oparcia w dobrach materialnych i posiadającego wartość opartą na dekretywanym prawnie monopolu. Efektem tego procesu było pojawienie się pieniądza definiowanego niekiedy jako manipulowany, którego wartość określa się w ramach polityki pieniężnej zgodnie z zasadami monetaryzmu, dążącymi do utrzymania wzrostu podaży pieniądza na poziomie wzrostu podaży globalnej z uwzględnieniem docelowej stopy inflacji. Warto wspomnieć także o antyrynkowych próbach stworzenia pieniądza centralnie planowanego w gospodarkach socjalistycznych oraz pieniądzu służącym finansowaniu wydatków wojennych, opartym na deformującej normalne relacje ekonomiczne nieograniczonej emisji, przy jednoczesnym administracyjnym regulowaniu cen i wprowadzaniu systemu kartkowego.

Niezmiernie istotnym zagadnieniem były i są unie walutowe, powstałe z myślą o integracji obrotu pieniężnego oraz gospodarczego w ramach odrębnych organizmów państwowych cieszących się suwerennością. Jak wskazuje doświadczenie, sukces przynosiła tylko te unie, w których unifikacji waluty towarzyszy tworzenie zintegrowanych systemów fiskalnych i budżetowych różnych państw, prowadzące w rezultacie do zaawansowanego zjednoczenia politycznego.

Ekspozycja Centrum Pieniądza NBP powinna zmierzyć się z bardzo szerokim spektrum zagadnień dotyczących pieniądza, jednakże bez ambicji znalezienia odpowiedzi na wszystkie rodzące się pytania. Powinna raczej inspirować, intrygować i skłaniać do refleksji oraz kontynuowania własnych poszukiwań niż aspirować do roli rocznicowej wiedzy

Powyższe kwestie to zaledwie zarys ogromnej problematyki dotyczącej roli pieniądza w dziejach ludzkości. Koniecznie należałoby jeszcze wspomnieć o technicznym, artystycznym, kolekcjonerskim oraz, co warto zauważyć, etycznym, a nawet religijnym aspekcie pieniądza. W gruncie rzeczy, pieniądz daje się ujmować i analizować z każdego punktu widzenia, który dotyczy życia i funkcjonowania społeczeństwa.

Patrząc z naszej perspektywy, należy także zauważyć, że dzieje pieniądza w Polsce, ze względu na bardzo skomplikowaną historię naszego kraju, są wyjątkowo interesujące, ponieważ zaznaczyły się w nich bardzo liczne zjawiska, skupiające w sobie, jak w soczewce, zagadnienia o charakterze ogólnym.

Ekspozycja Centrum Pieniądza Narodowego Banku Polskiego, które ma być nowoczesną placówką edukacyjną, powinna zmierzyć się z tym bardzo szerokim spektrum zagadnień, jednakże bez ambicji znalezienia odpowiedzi na wszystkie rodzące się pytania. Powinna raczej inspirować, intrygować oraz skłaniać do refleksji i kontynuowania własnych poszukiwań niż aspirować do roli wyroczni wiedzy. Dzięki współczesnym urządzeniom audio-wizualnym i informatycznym będzie mogła odesłać odwiedzającego do prawie nieograniczonego zasobu informacji na temat pieniądza, świata finansów i ekonomii dostępnego nie tylko na miejscu w pomieszczeniach



Centrum, ale także gdziekolwiek za pośrednictwem specjalnej strony internetowej.

Ekspozycja powinna oddziaływać nie tylko na intelekt odwiedzającego, ale także na jego emocje poprzez wysoki standard plastyczny, odpowiednie tło dźwiękowe oraz stworzenie warunków do edukacyjnej gry i zabawy. Różne pomieszczenia w ramach ekspozycji będą miały odmienny charakter, nie tylko ze względu na zawartość merytoryczną.

■ *Jakub Skiba*



Przedsięwzięcie bez sztampy

Dlaczego projekt Centrum Pieniądza NBP jest nietypowym przedsięwzięciem architektonicznym i czym będzie „drzewo wiedzy” – opowiadają jego autorzy, architekci z firmy KiPP Projekt. [Str. 7-8](#)

Spacer „Ulicą Bankową”

To nie będzie zwykła ulica, raczej deptak. Ale nie w mieście, tylko w Centrum Pieniądza. Jej magia pozwoli w jednej chwili przenieść się w minione epoki i równie szybko powrócić do teraźniejszości. [Str. 10-12](#)



PIENIĄDZ W CYWILIZACJI

Centrum Pieniądza NBP, czyli jak z opisu powstaje obraz

Rozmowa z Andrzejem Burakiewiczem, wiceprezesem firmy KiPP Projekt, oraz Martą Wielgus i Marcinem Przygodą, projektantami Centrum Pieniądza NBP

Czym zajmuje się firma KiPP Projekt?

Andrzej Burakiewicz: Firma istnieje od 1991 roku, zaprojektowała m.in. baseny Warszawianki, halę Ergo Arena na granicy Sopotu i Gdańska, zespoły mieszkalne w Warszawie przy ul. Gwiaździstej i w Wilanowie, a także na gdańskiej Wyspie Spichrzów. W Warszawie także North Gate na końcu ul. Andersa. Naszym najważniejszym projektem wystawienniczym był polski pawilon na wystawie Expo w Saragossie 2008. Projekt Centrum Pieniądza realizuje zespół architektów w składzie: projektanci Adrian Górecki, Jacek Pleśkacz, Marcin Przygoda i Marta Wielgus, a współpracują: Tomasz Brzozowski, Anna Czerna, Marcin Kuźmitowicz, Jakub Janyst, Marek Papiernik i Magda Zydroń. Ja zajmuję się koordynacją projektu i sprawami formalnym związanymi z jego realizacją.

Projekt Centrum Pieniądza jest dość nietypowym przedsięwzięciem.

AB: Między innymi dlatego, że nie jest to pełny projekt architektoniczny. Zazwyczaj inwestor przedstawia program, a rolą architekta jest nadanie mu kształtu – estetycznego i funkcjonalnego. Tu musimy wpisać swój projekt w zastany budynek. Wpisanie ekspozycji w istniejący obiekt jest kłopotliwie ze względu na ograniczoną przestrzeń. Odpowiednie ułożenie ścieżek zwiedzania z zachowaniem nieprzerwanej narracji jest bardzo trudnym zadaniem i wielokrotnie wymaga kompromisów.

Ten projekt jest szczególnie także dlatego, że muszą Państwo współpracować z ekspertami. Państwo są specjalistami od kreowania przestrzeni, a ktoś inny jest specjalistą od tego, co ma być ukazane. Jak wygląda ta współpraca?

Marcin Przygoda: Inwestor, czyli Narodowy Bank Polski, przygotował bardzo obszerny materiał już na etapie konkursu. Przewi-



fot. Eryk Kazanowski

Od lewej: Marta Wielgus, Andrzej Burakiewicz, Marcin Przygoda

dziano ujęcie ekspozycji w szesnastu modułach, takich jak „Antyk i Średniowiecze”, „Czasy Nowożytne”, „Gabinet Numizmatyczny”, „Bank Centralny”. Zaproponowaliśmy taką kreację przestrzeni, by widz wchodząc do pomieszczenia od razu mógł odczuć klimat prezentowanego tematu. Praca sprawia nam wielką przyjemność; to nie jest zadanie sztam-powe. W pracy nad projektem współpracujemy z ekspertami oraz powołanym przez NBP zespołem specjalistów od poszczególnych zagadnień, których zapraszamy na spotkania do naszej pracowni.

Marta Wielgus: Praca z ekspertami pomaga nam uchwycić właściwy klimat, znaleźć język przekazu, wydobyć detale właściwe dla epoki.

*Jakimi środkami Państwo się posługują?
Jak z opisu robi się obraz?*

MP: Zaczynamy od gry skojarzeń. Co kojarzy się ze starożytnością, a co z giełdą? Te skojarzenia konfrontujemy z ekspertami. Później gra skojarzeń staje się bardziej szczegółowa, coraz bardziej związana z przekazem merytorycznym. Ciekawym przykładem może być praca nad „Gabinetem Numizmatyka”. Najpierw miało to być gabinet dziewiętnastowieczny, ze stylizowanymi meblami, monetami w gablotkach. Poszliśmy dalej, wykreowaliśmy powiększone „pudełko numizmatyka”, do którego zwiedzający wchodzi niemalże jak Alicja do Krainy Czarów. Otaczają go złote monety.

Powiększone?

MP: Nie, oryginalne. Dla numizmatyków to będzie ciekawe, bo będą mieli do czynienia tylko z monetami. Część zewnętrzna będzie bardziej dostępna, tam będzie więcej ruchu, a w pudełku będzie świat bardziej intymny.

Proszę powiedzieć więcej o środkach budowania skojarzeń i nastroju. Chciałby na przykładzie modułów „Antyk i Średniowiecze”, „Nowożytność”.

MW: W centrum jest drzewo. Mówimy o nim „drzewo wiedzy”, ale drzewo budzi wiele skojarzeń. To spodobało się komisji konkursowej. Ono jest formą plastycznie dominującą, organizującą przestrzeń. Cała kompozycja jest zorganizowana wokół niego.

MP: Z antykiem i średniowieczem skojarzony jest kolor złoty, dla przypomnienia, że złoto było szczególnie ważnym płacidłem. Każdy moduł ma swój kolor przewodni, np. kolorem charakterystycznym „Ulicę Bankową” jest niebieski, przedstawiający pogodny, niemal idealny świat, w którym błękit nieba rozświetla ulicę. „Laboratorium Autentyczności” jest zielono-niebieskie. Sufit i ściany mają kojarzyć się z hologramem. Gra światła, odbić – inspiracją były efekty świetlne stosowane w zabezpieczeniach np. banknotów.

AB: „Skarbiec” kojarzy się z betonowymi ścianami, z wielkimi stalowymi drzwiami, ale też z laserami. Zwiedzający schodząc klatką schodową będą przechodzili przez korytarz rozświetlony krzyżującymi się nad głową laserami. A w skarbcu – autentyczna sztaba złota, którą będzie można podnieść.

Powiedzieli Państwo o pierwszym wrażeniu, jakie widz będzie odczuwał. Następnie zapozna się z zawartością.

MP: Musieliśmy wziąć pod uwagę czas, który można poświęcić na zwiedzanie. Jeśli z każdym modułem zwiedzający będzie zapoznawał się przez pięć minut, to całość zajmie około półtorej godziny. Zbliżamy się więc do granicy percepcji.

Wśród zwiedzających będą grupy spoza Warszawy, dla których wizyta w Centrum Pieniądza będzie jednym z wielu punktów zwiedzania miasta. Te osoby powinny podczas jednej krótkiej wizyty w placówce NBP zapoznać się z głównym przekazem merytorycznym. I musimy mieć propozycję dla tych, którzy na jeden moduł gotowi są poświęcić godzinę.

MW: Najlepiej to widać w module „Antyk i Średniowiecze”. Tu mamy drzewo, o którym już mówiłam, i „zegar”, czyli ścieżkę ze szkła, na której są zaznaczone kamienie milowe, najważniejsze wydarzenia w dziejach gospodarki pieniężnej. To będzie dla zwiedzającego pierwsze „dotknięcie”. Pogłębieniu wiedzy będą służyły „studnie”, czyli kapsuły do których zwiedzający zagląda i ogląda filmy dotyczące danego przedziału czasowego. Później może przejść tam, gdzie zdobędzie szczegółową wiedzę, gdzie czekają na niego ekspozycje, opisy – w pewnym oddaleniu od gwaru, którego nie uniknie się na głównej ścieżce.

MP: Widz wchodząc do każdego z modułów rzuca okiem na całość. Tu działamy prostymi skojarzeniami. A jeżeli ktoś chce pogłębić wiedzę, to używamy multimediów, ekranów dotykowych. One pozwalają zadać pytanie postaci na ekranie i usłyszeć odpowiedź. Treść przekazu może się zmieniać, uzupełniać. W module „Unie Walutowe” będzie m.in. miejsce na najnowsze wydarzenia.

Najbardziej tradycyjnym środkiem wyrazu są autentyczne eksponaty. Jaką rolę odgrywają one w Centrum?

MP: Eksponaty mają potwierdzać przekaz merytoryczny. W „Systemach Pieniężnych” mówimy o pieniądzach papierowych, ale pokazujemy też platmynt. To jest szwedzka moneta z XVIII wieku, ważąca blisko 20 kg, wykonana z miedzi. Widać więc, jak jest nieporęczna. I to jest eksponat rzeczywisty, któremu towarzyszą pieniądze, jakich używamy dzisiaj. Pokazujemy monety złote, a w „Ulicy Bankowej”, w „Banku Centralnym” – dokumenty związane z działalnością instytucji finansowych. Oprócz tego będzie zwięzłe napisany tekst. Tego się nie uniknie, tę wiedzę trzeba przyswoić, ale jest ona wspierana rzeczywistymi eksponatami.

MW: Wspomnę jeszcze, że życzeniem zamawiającego było unikanie typowych gablot. Dlatego w „Ulicy Bankowej” wykorzystaliśmy do ekspozycji witryny budynków.

Eksponaty są z reguły nieduże. Moneta, karta dokumentu.

MP: Rzeczywiście, szkielet dinozaura łatwiej jest pokazać. Dlatego tak ważna jest scenografia.

Na jakim etapie są prace projektowe?

AB: Teraz pracujemy nad projektem wykonawczym, w którym są rozwiązania konstrukcyjne. Podzieliliśmy całość na cztery części, kończymy trzecią z nich. Kiedy wszystko będzie gotowe, sporządzimy kosztorys inwestorski wraz przedmiarami oraz specyfikacjami, które będą podstawą do przetargu na wyłonienie wykonawcy. Firmy, które wygrają przetarg, przystąpią do realizacji projektu.

■ Rozmawiał Jan Tomasz Lipski



Moduł „Antyki Średniowiecze”



Moduł „Produkcja Pieniądza”



Moduł „Sala Wtajemniczenia”



Moduł „Gabinet Numizmatyka”

Spacer po „Ulicy Bankowej”

„Rzeczy rzadkie i rzeczy piękne, tutaj zręcznie połączone, uczą nas patrzeć na wszelkie rzeczy tego świata, jakbyśmy je widzieli po raz pierwszy” – napisał francuski poeta i eseista Paul Ambroise Valery (1871–1945) ku czci... ekspozycji muzealnej

Sentencja znajduje się na frontonie paryskiego *Le Palais de Chaillot*. Poeta jednak nie był fanatykiem instytucji muzealnej. Widział w muzeum przestrzeń ciche, ciemne i nieprzyjemne, w których w sposób zachłanny, nagromadzono rzeczy pozbawione swego naturalnego kontekstu. Wszystko to osaczało i przygnębiało człowieka. Valery opisał to, o czym myśli każdy z nas pracujący nad wielkim i ważnym projektem NBP – Centrum Pieniądza. Jego częścią jest ekspozycja pod nazwą „Ulica Bankowa”.

Na „Ulicy Bankowej” winien być prowadzony dialog ze wszystkimi, którzy nie muszą znać się i rozumieć bankowości

Proszę sobie wyobrazić archeologa, który z niewielkiego znaleziska musi budować w swej wyobraźni wielki model cywilizacji, która ów artefakt wytworzyła. Tak też się działo z ideą owej ulicy. Gdzieś, kiedyś, ktoś sprzedawał przeróżne tabliczki uliczne, które pochodziły z Łodzi. Tam teraz mają tabliczki przepysznym różowe. Przedtem były beżowo-brązowe i przez to samo były śliczne. Nazwa „Ulica Bankowa” mówiła wszystko! Wpisywała gromadzone pieczętowanie nikomu wówczas niepotrzebne starocie w pewną ideę, pewien porządek narracji. Budowała się opowieść, której kartkami były pamiętki, dokumenty, papiery, legitymacje, pocztówki, listy, czeki, losy na loterie i nekrologi zmarłych bankowców. Ta „Ulica Bankowa” miała swe siostry w całej Polsce, a brata w Warszawie i jest to Plac Bankowy.

Ulica stała się projektem edukacyjnym i wystawienniczym skierowanym do wszystkich. Istotą jest bowiem to, że winien na niej być prowadzony dialog ze wszystkimi, którzy nie muszą znać się i rozumieć bankowości. Andre Malraux, inny francuski pisarz i znawca sztuki, zwykł mawiać: *Nie uczy się miłości z podręcznika do ginekologii*. Oznacza to, iż „Ulica Bankowa” ukazuje nie mechanikę, czyli istotę funkcjonowania banku, ale jego miejsce w naszej mentalności, w naszej kulturze i cywilizacji. Dlatego właśnie księga bankowa zajmuje honorowe miejsce w ekspozycji, ale zwiedzający spenetruje treści zawarte w jak najbardziej banalnych książeczkach oszczędnościowych.

W nich znajdziemy przesłanie moralne skierowane do właściciela, by oszczędzał, bo to dla jego dobra. Zbiór zawiera książeczki oszczędnościowe od najstarszych z lat 1822 i 1826, po te z czasów ponurej okupacji, kiedy ich posiadacze zginęli.

Dalej zwiedzający ogląda mapy ukazujące oszczędność ludową, a obok mapę szkolnictwa i edukacji. I ze zdziwieniem spozstrzega, że tam gdzie oświata powszechna, tam zawsze zasobność znacząca. Są też ulotki wydane w 1925 r. przez strajkujących robotników łódzkich domagających się polepszenia warunków pracy i uruchomienia kasy oszczędności, gdzie składałaby swe grosze i złote.

Na „Ulicy Bankowej” odbywać się będą też specjalne lekcje architektury bankowej. Był bowiem kiedyś taki czas, gdy wygląd i kształt architektoniczny określały w sposób precyzyjny przeznaczenie danego budynku.

„Ulica Bankowa” to ukazanie bankowości w Polsce XIX i XX wieku. Jest to trudne o tyle, że przy braku ciągłości istnienia państwowości polskiej możemy mówić o bankach, kasach, towarzystwach kredytowych zakładanych przez Polaków. Ale kim byli Kronenbergowie, Bloch, Natasonowie? Odwiedzający naszą „Ulicę” ujrzą dokumenty z działalności bankowej i oszczędnościowej Ukraińców, Łemków, Żydów i Niemców, niegdyś mieszkających wśród nas. Niektórzy ze zdziwieniem odkryją, że istniały banki katolików i protestantów, młynarzy, rybaków morskich, aptekarzy, pracowników samorządowych, masarzy i rzeźników. Były towarzystwa kredytowe miejskie i ziemskie, banki handlowe oraz przemysłowe, krajowe i lokalne, kasy miejskie, komunalne, powiatowe, szkolne. Istniały kantory i domy bankowe, kantory loteryjne, które też parały się usługami bankowymi. Świat był wówczas po wielekroć bogatszy. Ludzie żyjący w małych społecznościach próbowali organizować sobie instytucje finansowe, które pożyczką lub kredytem umożliwiały realizację planów życiowych. Niepodległa II Rzeczpospolita rozpoczęła swój własny, niezależny byt od powołania: Pocztovej Kasy Oszczędności, a wkrótce i Polskiego Państwowego Banku Rolnego oraz Banku Gospodarstwa Krajowego. W odbudowującym się

po wojnie i po zaborach kraju inicjatywę finansowania i rozwoju życia gospodarczego przejęło państwo. Po raz pierwszy także państwo podjęło się wielkiego obowiązku edukacji ekonomicznej i finansowej młodego pokolenia.

Będzie też takie ważne miejsce, które niczym brama rozdzielać będzie ulicę XIX- i XX-wieczną. To wąskie, ciemne przejście symbolizuje kryzys i utratę ciężko odkładanych groszy. Tu nie chodzi o Wall Street i efektownie ukazany kryzys giełdowy. Chodzi tu o upadki banków, w których miliony ludzi gromadziło oszczędności swego życia.

„Ulica Bankowa” będzie wyglądała przepięknie. Klasycystyczne arkady, modernistyczne wykusze, funkcjonalne okna i geometrycz-

ne wnętrza – oszczędnie dawkujące emocje. Będziemy podziwiać przedziwne, banalne, piękne i oszczędne eksponaty. Usłyszymy też rozmowę bankierów, którzy „robili interesy” z Rotszyldami i przekazywali ogromne sumy na filharmonie, biblioteki, dzieła muzyczne i tanie domy dla robotników.

„Ulica Bankowa” to wielkie lustro, w którym odwiedzający zobaczy samego siebie w skomplikowanym, ale bliskim świecie interesów i działalności społecznej. Zapraszamy.

■ Przemysław Wiśniewski



Wizualizacja Ulicy Bankowej:
widok na portal „Banku centralnego”



Wizualizacja Ulicy Bankowej: widok na ścianę
„Wielcy bankierzy – Leopold Kronenberg”

Ekspert od historii bankowości

Merytoryczny opis ekspozycji Centrum Pieniądza NBP opracował zespół naukowców pod kierunkiem prof. Wojciecha Morawskiego ze Szkoły Głównej Handlowej. W zespole znaleźli się także: dr Cecylia Leszczyńska z Uniwersytetu Warszawskiego oraz pracownicy naukowcy SGH – dr Łukasz Dwilewicz i Jerzy Łazor. Kim są nasi eksperci?

Prof. dr hab. Wojciech Morawski

Historyk i ekonomista, profesor nauk ekonomicznych, specjalizuje się w historii gospodarczej; kierownik Katedry Historii Gospodarczej i Społecznej SGH w Warszawie.

O sobie: Interesuję się historią finansów od czasu habilitacji, która poświęcona była bankowości prywatnej w II Rzeczypospolitej Polskiej. Wcześniej profesorem Zbigniew Landau i Jerzy Tomaszewski opracowali serię znakomitych monografii polskich banków państwowych i Banku Handlowego. Ja postanowiłem uzupełnić ten obraz o banki prywatne. Napisałem m.in. „Słownik historyczny bankowości polskiej do 1939 roku” (1998), „Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości” (2002), „Kronikę kryzysów gospodarczych” (2003), „Od marki do złotego. Historia finansów Drugiej Rzeczypospolitej” (2008) i „Historię finansów współczesnego świata (od 1900 roku)” (2008).

Dr Cecylia Leszczyńska

Specjalistka z zakresu historii gospodarczej, pracownik naukowy Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Autorka i współautorka wielu opracowań dotyczących NBP i polskiej bankowości centralnej.

O sobie i swojej pracy: Od kilkunastu lat zajmuję się historią polskiej bankowości

centralnej i polityki monetarnej. Początki zainteresowania tą problematyką sięgają lat 90. ubiegłego wieku, kiedy z profesorem Andrzejem Jezierskim pracowaliśmy nad odtworzeniem historii Banku Polskiego SA. Szerokie badania archiwalne, jakie wtedy przeprowadziliśmy, zaowocowały przygotowaniem monografii tej instytucji – w 1994 r. ukazało się opracowanie „Bank Polski SA 1924-1951” – a także serią artykułów dotyczących zagadnień monetarnych. Kilka lat później badania te poszerzyłem, a ich efektem były kolejne publikacje.

W trakcie pracy nad historią Banku Polskiego zauważyłam, że sporo jest w niej rzeczy mało znanych. Autorzy opracowań pisali na przykład, że uzyskał on w 1924 r. prawa do emisji złotego na 20 lat, co jest prawdą, ale już nie dodawano, że te prawa zostały w 1938 r. przedłużone do 1951 r. Okryty tajemnicą był problem likwidacji Banku Polskiego po 1945 r., bo przecież formalnie został on zlikwidowany dopiero w 1951 r. Wiele rzeczy należało napisać na nowo. Kilka lat później zajęliśmy się analizą działalności NBP, która w latach 1945-1950 nakładała się na historię Banku Polskiego. Można by więc rzec, że przez kilka lat mieliśmy dwa banki centralne. Zmienne losy naszej bankowości centralnej – od Banku Polskiego z 1828 r. poprzez Bank Polski z 1924 r. i na końcu Narodowy Bank Polski z 1945 r. – są znakomitą ilustracją naszej burzliwej przeszłości.

Dr Łukasz Dwilewicz

Pracownik naukowy Katedry Historii Gospodarczej i Społecznej SGH w Warszawie. Absolwent tej uczelni – ukończył studia na wydziale Finanse i Bankowość oraz Program Studiów Europejskich SGH-Sciences Po.

O sobie i swojej pracy: Moje zainteresowania problematyką pieniądza i finansów wynikają ze ścieżki edukacyjnej. Przygotowałem pracę magisterską z zakresu strategii bezpośredniego celu inflacyjnego. Po rozpoczęciu pracy w Katedrze Historii Gospodarczej i Społecznej SGH zajmowałem się głównie gospodarką Polski Ludowej, w tym również aspektami finansowymi ówczesnej polityki gospodarczej.

Jerzy Łazor

Pracownik naukowy Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, doktorant Kolegium Ekonomiczno-Społecznego SGH.

O sobie i swojej pracy: Łączenie podejścia historycznego i ekonomicznego jest dla mnie logiczną konsekwencją ukończenia studiów w obu tych dziedzinach. Kwestiami finansowymi zajmuję się zwłaszcza w doktoracie, poświęconym stosunkom II Rzeczypospolitej z Palestyną, a także w badaniach prowadzonych na uczelni. Wydaje mi się, że pieniądź jest zbyt często zaniedbywany w analizach historycznych, które niejednokrotnie skupiają się na sferze realnej gospodarki. ■

Nie zanudzić zwiedzających

Ekspozycja powinna w sposób syntetyczny i atrakcyjny wprowadzać widza w świat finansów – mówi „Bankotece” prof. Wojciech Morawski

Zna Pan receptę na dobrą placówkę edukacyjną, jaką ma być Centrum Pieniądza?

Przede wszystkim ekspozycja powinna w sposób maksymalnie syntetyczny, a zarazem atrakcyjny wprowadzać widza w świat finansów. Nie chodzi przy tym o serwowanie mu dużej porcji wiedzy encyklopedycznej. Z pewnością łatwiej jest „przegadać” taką ekspozycję i zanudzić zwiedzających. Jeśli jednak wyjdą z poczuciem niedosytu i z przekonaniem, że w finansach jest coś frapującego, wtedy osiągniemy to, o co nam chodzi. Mając do dyspozycji szeroki wachlarz środków przekazu – zarówno tradycyjnych, jak i multimedialnych – z których skorzystamy przy tworzeniu Centrum Pieniądza, myślę, że wizyta w tej placówce skłoni do refleksji nad naturą pieniądza i jego rolą w gospodarce.

Czy projekt architektoniczny Centrum Pieniądza stwarza możliwość optymalnego przekazania wiedzy o ekonomii i finansach?

Koncepcja przygotowana przez architektów z firmy KiPP Projekt daje możliwość połączenia atrakcyjnej formy plastycznej z przekazem merytorycznym. Umiejętnie spleciono tu elementy tradycyjnego muzeum i nowoczesnego centrum edukacji multimedialnej, zachowując dobrze wyważone proporcje obu elementów. Tworzy to system kolejnych warstw poznawczych,

między którymi zwiedzający może się poruszać zgodnie z indywidualnymi preferencjami. Jako ekspert od spraw merytorycznych mogę stwierdzić, że w ramach projektu KiPP dysponuję optymalnym zestawem kanałów przekazu.

W placówkach tego rodzaju jednym z problemów jest znalezienie równowagi między wykładem chronologicznym, prezentującym specyfikę ukazywanych epok, a syntetycznym ukazaniem, na czym właściwie bankowość polega. Czy w przypadku Centrum Pieniądza ten problem udało się rozwiązać?

Zasadniczym celem powinno być zapoznanie widza z mechanizmami rządzącymi finansami. Ale z kolei najlepsza droga do tego celu prowadzi poprzez pokazywanie konkretnych doświadczeń historycznych. Dodatkowo mamy tę przewagę nad ludźmi wówczas działającymi, że znamy już skutki tych działań, wiemy, kiedy mieli rację, a kiedy błędzili. A mechanizmy rządzące finansami ulegały ewolucji. I tu jest miejsce na chronologię. Generalnie jednak można powiedzieć, że w Centrum Pieniądza perspektywa historyczna odgrywa rolę ważną, ale służebną. Pamiętajmy też, że będzie się tak działo tylko w niektórych salach.

■ Rozmawiała: Monika Skarbek

Prof. Wojciech Morawski



Poznać świat pieniądza

Już w samej nazwie „Centrum Pieniądza” kryje się przesłanie tej placówki. Nie będzie to muzeum w tradycyjnym rozumieniu tego słowa, ani tym bardziej muzeum numizmatyczne – mówi Dariusz Jadowski, dyrektor Departamentu Edukacji i Wydawnictw NBP. Str. 16-17

Kunst nie ma ceny

O tajnikach funkcjonowania pieniądza w sztuce, architekturze instytucji finansowych oraz o tym, że środki płatnicze powinny mieć urodę – opowiada profesor Andrzej Rottermund. Wywiad na [str. 18-19](#)



EDUKACJA

Centrum Pieniądza NBP będzie wyjątkową placówką

– pisze Krzysztof Pietraszkiewicz, prezes Związku Banków Polskich

Będzie to instytucja łącząca funkcje edukacyjne, wystawienniczo-muzealne i kulturowe. Jej kształt i funkcjonalność zależą przede wszystkim od pomysłowości, wiedzy i determinacji twórców tej placówki. Centrum Pieniądza powinno więc uczynić wszystko co możliwe, aby przybliżyć Polakom historię gospodarczą świata i Polski, splątana różnymi formami pieniądza, jego funkcjami oraz etapami rozwoju rynków finansowych i kapitałowych.

Świat pieniądza to też świat polityki – tej wielkiej, jawnej, ale też zakulisowej, tworzącej wielkie dzieła, a czasami niszczycielskiej. Świat i historia pieniądza to związek firm mikro i tych wielkich, globalnych korporacji. To wzrost globalnych potęg, ale i upadek imperiów, które wydawały się niezniszczalne. Świat pieniądza to różne nurty w nauce, dobre i złe praktyki bankierów, polityków – osób odpowiadających za gospodarkę i regulacje monetarne, fiskalne oraz ostrożnościowe. To ścieranie się różnych wartości i postaw ludzkich, interesów instytucji, korporacji i państw.

Centrum Pieniądza pokaże ciekawe zbiory numizmatyczne, pieczętowanie gromadzone pamiętki bankowe, ale też przybliży technikę i metodykę pracy banków i instytucji infrastruktury bankowej. Ponieważ będzie bardzo nowoczesną placówką, pozwalającą na bezpośrednią realizację różnych

programów edukacyjnych, będzie dostępne elektronicznie dla milionów Polaków, w szczególności dla uczniów, studentów i ich nauczycieli. Dobrą praktyką powinno stać się organizowanie przez Centrum Pieniądza regionalnych wystaw połączonych z konferencjami i debatami na tematy gospodarcze.

Centrum Pieniądza powinno stać się wspólnym projektem Narodowego Banku Polskiego, regulatorów, nadzorców i banków działających w Polsce oraz instytucji rynku finansowego. Powinna być to instytucja, która będzie dokumentowała rzetelną pracę banków na rzecz gospodarki i rodaków. Która pokaże odpowiedzialne wykorzystywanie pieniądza i różnych instrumentów finansowych w budowie dobrej przyszłości Polski. Która będzie uczestniczyć w globalnej debacie o roli pieniądza w gospodarce światowej i w życiu jednostek.

Mam nadzieję, że takie Centrum Pieniądza stanie się ważnym ośrodkiem edukacyjnym, dobrze służącym następnym pokoleniom. ■



foto ZBP

Krzysztof Pietraszkiewicz

Poznać świat pieniądza

Odwiedzający Centrum Pieniądza NBP powinni wyjść zaintrygowani wiedzą o finansach, jako czynnika rozwoju cywilizacyjnego we wszystkich epokach historycznych – mówi Dariusz Jadowski, dyrektor Departamentu Edukacji i Wydawnictw NBP

Jak najkrócej można określić, czym ma być powstające właśnie Centrum Pieniądza NBP?

Już w samej nazwie „Centrum Pieniądza” w dużym stopniu kryje się jego przesłanie. Nie będzie to muzeum, zwłaszcza muzeum w tradycyjnym rozumieniu tego słowa, ani tym bardziej muzeum numizmatyczne. Będzie miało w nim miejsce unikatowe skumulowanie wiedzy na temat historycznych form pieniądza, jego funkcjonowania jako niezwykle ważnego elementu mechanizmów gospodarczych i znaczenia dla poszczególnych okresów rozwoju społecznego oraz zmieniającej się roli pieniądza na osi czasu. Stwarzamy również możliwość spojrzenia na pieniądz jako dzieło sztuki, czy też źródło inspiracji dla twórców.

Jeśli do tej części oferującej atrakcyjne ekspozycje dodamy interaktywne możliwości sięgania po kontekst historyczny w postaci tekstów czy ikonografii, to wówczas otrzymamy atrakcyjne dla zwiedzających miejsce wchodzenia w wyjątkowo interesujący świat pieniądza. Właśnie w tym duchu funkcjonują podobne placówki na całym świecie, np. tworzone przez francuski bank centralny w Paryżu nosić będzie nazwę Miasteczka Ekonomii i Pieniądza (*Cité de l’Economie et de la Monnaie*).

Taka formuła dotyczy zresztą nie tylko poznawania historii pieniądza. Mamy już w stolicy Centrum Kopernika, a nie muzeum nauki, bo odwiedzający to miejsce, bez względu na wiek, mają w nim uzyskiwać i wiedzę, i atrakcyjną inspirację do jej ogarnięcia, do rozumienia danej dziedziny. Tak, aby nie tylko chciało się tu wrócić, ale i pogłębić znajomość tematu. Taka wizja Centrum została określona przez zarząd NBP.

Czy to oznacza, że zwiedzający będą obcowali z dużą różnorodnością ekspozycji?

Dzięki wiedzy wyniesionej z Centrum Pieniądza, zwiedzającym łatwiej będzie odnaleźć się w dzisiejszym świecie finansów

Pokażemy „życie” pieniądza w szesnastu modułach nie tylko w układzie chronologicznym, ale i tematycznym. W opowieści o znaczeniu i roli pieniądza powędrujemy od czasów antycznych, poprzez średniowiecze, aż po czasy nowożytne. Trafimy w środek elektronicznego wiru transakcji i notowań na współczesnej giełdzie, ale posmakujemy też spaceru dostojną XIX- i XX-wieczną Ulicą Bankową. Zobaczymy historię i współczesność polskiego banku centralnego.

Nie chcę wymieniać wszystkich modułów, ale dodam jeszcze jedną zagadkową nazwę: „Sala Wtajemniczenia”. Zwiedzający mogą z jednej strony liczyć na efekt zaskoczenia, fascynacji, a z drugiej na solidną

porcję informacji i wiedzy na temat roli pieniądza w gospodarce i cywilizacjach świata, w tym polskiej historii gospodarczej. Pomoczą zrozumieć systemy finansowe i rolę bankowości centralnej. Chcielibyśmy, aby odwiedzający Centrum Pieniądza wyszli wzbogaceni, a nawet zaintrygowani wiedzą o funkcjonowaniu pieniądza we wszystkich epokach historycznych, aż po dzisiejsze za-wirowania na globalnych rynkach finansowych. Dzięki tej wiedzy łatwiej też powinni odnajdywać się w dzisiejszym świecie finansów.

Czy w Centrum Pieniądza zobaczymy tradycyjne gabloty?

I tak, i nie. Będzie to rodzaj ekspozycji, która najpełniej pozwoli przedstawić ekspozycje, ale niejako wtopione w oryginalne formy architektoniczne oraz interaktywne sposoby oddania tła epoki i jej organizmu gospodarczego. Będziemy mieli do czynienia ze stałym przenikaniem się oryginalnych „rarytasów” historycznych z prezentacjami multimedialnymi. Interaktywne środki przekazu, wykorzystujące najnowsze osiągnięcia techniki komputerowej, mają nie dominować, ale pozwolią opowiedzieć znacznie więcej i wnikać głębiej w wiedzę, jaka kryje się za wspaniałą kolekcją ekspozycji tradycyjnych. Przy tym nadal będzie można po prostu delektować się wyjątkowej urody numizmatami, przekroczyć wrota skarbcza, dotknąć w nim sztaby złota itp. Będzie można zobaczyć, jak się produkuje pieniądze i zabezpiecza je przed podrobieniem.

Oznacza to, że edukacja w Centrum będzie przebiegała na kilku poziomach wtajemniczenia i percepcji?

Przygotowujemy kilka płaszczyzn poznania. Pierwsza, ogólna – ma umożliwić ogarnięcie zasadniczej wiedzy, zorientowanie się, zrozumienie podstawowych mechanizmów. Druga, bardziej uprofilowana – zostanie skierowana do różnorodnych grup odbiorców, tak jak szeroka jest gama adresatów działań edukacyjnych NBP. Jeszcze inna płaszczyzna prezentacji pozwoli na pogłębienie wiedzy o pieniądzu w zależności od indywidualnego zapotrzebowania na stopień szczegółowości. Multimedia mają zapewnić wszechstronność form komunikacji, od prezentacji schematycznych i gier dla dzieci, po przekazy bardziej złożone i dające możliwość stopniowego zagłębiania się w materię, tak by kolejne odsłony były jak otwieranie książki, jak odkrywanie coraz głębszych warstw wiedzy. Chcemy doprowadzić do tego, że będą tu przychodzić zarówno klasy szkolne, aby odbyć lekcję historii pieniądza czy „ilustrowanej” historii gospodarczej, jak i zawodowcy związani z ekonomią i finansami. Nie wspominam o najszerzej rzeszy odbiorców, dla których niezgłębiony świat finansów, stanie się po wizycie w Centrum Pieniądza może nową pasją, a przynajmniej bardziej zrozumiałą sferą życia, od której tak wiele zależy.

W części zmiennej, która będzie stale aktualizowana, Centrum będzie organizować spotkania, seminaria i konferencje związane z pieniądzem i finansami, wprowadzać nowe projekcje multimedialne, w tym także dla dzieci i młodzieży.

Czy nie obawia się Pan przeładowania ekspozycji nadmiarem informacji i wrażeń mogących powodować uczucie zagubienia?

Myślę, że nie ma takiego zagrożenia. Bardzo dbamy o to, aby tak się nie stało, przywiązując wagę m.in. do zachowania równowagi między tradycyjnymi i interaktywnymi formami przekazu oraz swobody indywidualnego stopnia wykorzystania tych drugich. Natomiast przejście przez szesnaście sal powinno dać wyobrażenie o nierozzerwalności pieniądza z życiem codziennym i jego fundamentalnej roli na przestrzeni wieków, aż po dzisiejszy świat bankomatów, giełd czy kart kredytowych. Chcielibyśmy, aby Centrum Pieniądza NBP stanowiło swego rodzaju okno na świat pieniądza, który zawsze intrygował i wywoływał emocje, ale nie zawsze był i jest zrozumiały.

■ Rozmawiał:
Stanisław
Gorący

Dariusz Jadowski: W Centrum Pieniądza zwiedzający będą mogli liczyć z jednej strony na efekt zaskoczenia, a z drugiej – na solidną porcję wiedzy o finansach i bankowości

foto: Marek Klis

Kunst nie ma ceny

O urodziwym pieniądzu w sztuce opowiada prof. Andrzej Rottermund, dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie, przewodniczący Sądu Konkursowego na opracowanie koncepcji ekspozycji Centrum Pieniądza NBP



Czy to prawda, że nikt w Polsce nie wie więcej od Pana na temat pieniądza w sztuce?

Od dawna interesuje mnie tematyka wartości dzieła sztuki. Ale nie o to zapewne Panu chodzi, a o pieniądz jako temat w sztuce. Jako taki występuje on dosyć często. Znamy dzieła, które pośrednio lub bezpośrednio przedstawiają funkcjonowanie pieniądza. Zaczynając od motywów starożytnych poprzez malarstwo holenderskie i flamandzkie, które zresztą jako pierwsze na szeroką skalę sięgnęło do tematyki dnia codziennego. Przykładem jest choćby słynny obraz niderlandzkiego malarza Quentina Massysa „Właściciel kantoru z żoną”. Później przedstawianie w sztuce, czy to malarstwie czy grafice, miejsc obrotu pieniądzem stawało się coraz bardziej popularne. Często były to wnętrza sal operacyjnych w bankach.

Przed wszystkim jednak w XIX wieku powstają samodzielne budynki, które służyły czynnościom związanym z obrotem pieniędzmi: siedziby giełd czy banków. Budynki te na trwałe wpisały się w pejzaż architektoniczny metropolii światowych. Wiek XIX to ważne stulecie dla pieniądza, jako tematu w sztuce.

A co z rynkiem sztuki?

Pojawia się on już w starożytności, a w XVIII wieku powstają w Europie pierwsze wyspecjalizowane miejsca zajmujące się handlem dziełami sztuki. Znowu prym wiedzie Holandia. Był to jeden z pierwszych krajów z profesjonalnym rynkiem dzieł sztuki. Równie ważną rolę odgrywa Anglia, gdzie na początku XVII wieku powstały, działające do dzisiaj, dwa domy aukcyjne: Christie's i Sotheby's. Tam rodziło się na szeroką skalę kolekcjonerstwo sztuki, co z kolei wymuszało rozwój rynku sztuki. Wraz z nim pojawiła się potrzeba profesjonalnej wyceny dzieł sztuki, ale też potrzeba ich ochrony przed wywozem za granicę.

Które rozwiązania architektoniczne związane z pieniądzem Pan ceni szczególnie?

No właśnie – trochę nie doceniamy wydatków architektonicznych związanych z tematyką pieniądza. Charakterystyczny, zaokrąglony gmach na Placu Bankowym w Warszawie,

w którym w XIX wieku mieściły się giełda i Bank Polski, jest jednym z najciekawszych budynków, jakie powstały w tej części Europy. Chciałbym, żeby ten budynek dziś również funkcjonował jako bank. Jest unikalny. Drugim obiektem budzącym mój szczególny sentyment jest siedziba Banku Anglii. Niestety, ten gmach został zniszczony w trakcie wojny i odbudowano tylko jego fragment. Natomiast siedziba dawnego Banku Polskiego odbudowana została w całej okazałości.

Ma Pan swoją ulubioną monetę?

Osobiście najbardziej sobie cenię monety z XVII i XVIII wieku, bo stopień ich technicznego wykonania jest wyjątkowy. Wtedy też na wielką skalę zaczynają działać mennice. Faworyzuję monety, które powstały w okresie wazowskim. To są bardzo piękne numizmaty, jak np. czterdziestodukatowa moneta króla Zygmunta III z 1621 roku.

Uważa Pan, że pieniądź powinien być estetyczny?

Wszystko, co nas otacza powinno być estetyczne. Jeżeli zadajemy sobie trud, żeby wykonać jakiś przedmiot to powinien być estetyczny, tak, żeby oglądanie go sprawiało nam przyjemność. Dlatego też i pieniądź, z którym spotykamy się na co dzień winien być „urokliwy”. Najłatwiej nauczyć ludzi poczucia piękna i smaku poprzez umożliwienie im obcowania z pięknym przedmiotem, a do nich zaliczyć należy też pieniądź.

A co z „tworzeniem pomników” na pieniądzach? Dlaczego na banknocie 10 zł znajduje się Mieszko I, a na 200 zł Zygmunt I Stary?

Myślę, że przez umieszczenie na pieniądzu wizerunku postaci historycznej czy wydarzenia historycznego popularyzujemy te

postaci i zdarzenia. Stało się zwyczajem i zrozumiałą tradycją, że do dzisiaj w monarchiach na pieniądzach umieszczane są wizerunki władcy. Na monetach w Wielkiej

Pieniądź, z którym spotykamy się na co dzień winien być naturalnie „urodzivny”

Brytanii nadal występuje królowa Elżbieta II, a w Szwecji król Karol XVI Gustaw. W Polsce jest godło państwowe. Jest ono obowiązkowym elementem. Natomiast na rewersie umieszczana jest grafika w większym lub mniejszym stopniu związana z okolicznościami wybita monety, np. rocznicą jakiegoś wydarzenia lub ważną postacią.

Dziennikarze boją się, że gazety papierowe zostaną wyparte przez internet. Czy osoby zajmujące się pieniędzmi nie obawiają się, że klasyczne pieniądze przestaną być używane, a forma elektroniczna będzie dominująca?

To bardzo trudne pytanie. A to dlatego, że wchodzimy w przewidywanie typu „co z nami będzie?”. Czytałem wywiad z filozofem Zygmuntem Baumanem, który zwraca uwagę na fakt, że często nie zdajemy sobie sprawy z przełomowego znaczenia epoki, w której żyjemy. Podał przykład Manchesteru z początku XIX wieku, gdzie kiełkowała rewolucja światowa. Studiował on gazety z tego okresu i stwierdził, że nikt ze współczesnych mieszkańców Manchesteru nie zdawał sobie sprawy, w jak przełomowym dla przyszłości świata miejscu i czasie żyją. Teraz my, według niego, żyjemy w takim okresie, w interregnum. Przechodzimy z jednej fazy do drugiej, której do końca nie znamy. Mogę wysunąć hipotezę, bo nie

mam monopolu na przepowiednie, że może to być tak samo, jak było z fotografią, która w dużym stopniu zastąpiła funkcję malarstwa. W momencie upowszechnienia fotografii malarstwo znalazło sobie inną drogę i istnieje nadal. Spełnia tylko inne funkcje. Podobnie może być z pieniądzem. Można powiedzieć, że dzisiaj dajemy sobie radę bez używania banknotów i monet, ale wydaje mi się, że pieniądź zawsze będzie spełniał ważną funkcję. Przykładowo 20-złotowy banknot wydany przez Narodowy Bank Polski z okazji 200. rocznicy urodzin Fryderyka Chopina. Jest on dla mnie czymś nadzwyczajnym, pięknym dziełem sztuki graficznej.

Jak Pan sądzi, co bardziej imponuje dziś ludziom: plik banknotów czy złota karta kredytowa?

Myślę, że mojej generacji bardzo imponowała złota karta, a pokoleniu mojego wnuka – gotówka. On ma 21 lat i powiedział, że nie założy sobie konta w banku. Dopiero w Stanach Zjednoczonych musiał to zrobić, aby otrzymywać wynagrodzenie za pracę. Był bardzo nieszczęśliwy. Świat jest zmienny i nieprzewidywalny. Trudno jest postawić prognozę.

■ Rozmawiał: Jan Gajewski



Srebrna moneta z XVII w. o wartości 4 talarów

Banki centralne edukują

Dlaczego budowa nowoczesnych placówek edukacyjnych działających w strukturach banków centralnych upowszechnia się? Czy lepsza jest prezentacja bogatych kolekcji monet, czy ekspozycje interaktywne? Przeczytaj na [str. 21](#)

Dzieje pieniądza – nie tylko w gablotach

Muzea prezentują cenne numizmaty, uczą ekonomii, organizują ciekawe wystawy – przedstawiamy cztery kolejne muzea pieniądza działające przy bankach centralnych: Anglii, Belgii, Estonii oraz Indonezji. [Str. 22-23](#)



MUZEA PIENIĄDZA NA ŚWIECIE

Muzeum czy centrum pieniędzy?

W ostatnich latach banki centralne zmieniały nie tylko swoją politykę pieniężną, ale również podejście do edukacji ekonomicznej. Jeszcze dekadę temu działalność w tym zakresie ograniczano do finansowania okazjonalnych projektów i organizowania tzw. „dni otwartych”

Globalne doświadczenia ekonomiczne w ostatnich latach ujawniły nie tylko wrażliwe strony gospodarki i niedomaganie struktur nadzorczych. Odsłoniły również niezadawalający stan wiedzy społeczeństw na temat ekonomii i finansów. Z tego powodu większość banków centralnych zobowiązała się do cyklicznych działań mających na celu uzupełnienie braków w tym zakresie. Dzięki tej decyzji biura prasowe i departamenty odpowiedzialne za informację i edukację przestały jedynie informować o decyzjach swoich zarządów, ale zaczęły wchodzić w „interakcję społeczną”. W niedostępnych gmachach coraz częściej goszczą osoby zainteresowane pogłębieniem wiedzy ekonomicznej, starające się lepiej poznać zadania, rolę i funkcje banków centralnych. Większość instytucji, podkreślając swoją tradycyjną funkcję emisyjną, zdecydowała się również otworzyć muzea numizmatyczne. Bardzo szybko twórcy tych rozwiązań przekonali się jednak, że możliwość obejrzenia bogatych kolekcji monet i banknotów nie zaspokaja w pełni potrzeb i oczekiwań zwiedzających.

Banki centralne zaczęły więc szukać nowych form przekazu wiedzy ekonomicznej. Wiele z nich zdecydowało się na interaktywne ekspozycje, które w atrakcyjny dla widza sposób mają wyjaśniać mechanizmy rządzące ekonomią i finansami. Z bra-

ku lepszego określenia nazywano je „visitors centers”, „centrami edukacji ekonomicznej” lub „muzeami pieniędzy”. Ich zadania i sposób przekazywania wiedzy różnią się jednak znacznie od funkcjonowania tradycyjnych placówek muzealnych. Mimo że w obu przypadkach osią narracji jest pieniądź, to sposób ekspozycji, forma przekazywania wiedzy i komunikacja ze zwiedzającymi powodują, że coraz większą przewagę zyskują koncepcje proponowane przez banki centralne.

Potwierdzają to statystyki. W trakcie ostatniego spotkania członków międzynarodowego stowarzyszenia ICOMON (*International Committee of Money and Banking Museums*) z satysfakcją obserwo- wałem reakcje tego gremium na dane dotyczące liczby osób odwiedzających „muzea pieniędzy” stworzone przez banki centralne. Twarze przedstawicieli tradycyjnych placówek numizmatycznych wyrażały prawdziwe niedowierzanie. Na kilka lub kilkanaście tysięcy osób zwiedzających ich muzea przypada ponad 100 tys. osób odwiedzających bankowe centra edukacji ekonomicznej. Bank Anglii, mimo że jego muzeum działa od wielu lat proponując tradycyjną prezentację ekspozycji, w dalszym ciągu jest w stanie przyciągnąć rocznie ponad

100 tys. gości. Indonezja w swym nowoczesnym centrum pieniędzy, liczbę tę przekroczyła już w pierwszym okresie działalności i w najbliższym czasie spodziewa się odwiedzin 200 tys. gości. Ograniczeniem wydaje się tu być tylko „przepustowość” tego typu placówek.

Budowa nowoczesnych centrów edukacyjnych działających w strukturach banków centralnych staje się więc zjawiskiem powszechnym. Tego typu instytucje powstają na całym świecie bez względu na wielkość i zamożność kraju. Są efektem przekonania, które narodziło się po falach wstrząsów ekonomicznych, kryzysach i recesji, że podniesienie poziomu wiedzy ekonomicznej wśród społeczeństwa jest najlepszym kapitałem zapewniającym prawidłowy rozwój gospodarczy. Co więcej, dziś już nie tylko obserwujemy tworzenie bankowych centrów edukacyjnych w krajach europejskich (m.in. w Portugalii, Francji, Włoszech) i innych regionach świata (m.in. Malezja, Rosja, Azerbejdżan, Albania). Wiele banków znajduje się już na etapie rozbudowy niedawno powstałych muzeów pieniędzy (m.in. Niemcy, Estonia, Belgia). One same zaś stają się coraz bardziej rozpoznawalnymi i docenianymi placówkami edukacyjnymi, pokazującymi rolę pieniądza w historii cywilizacji.

Coraz bardziej upowszechnia się idea tworzenia nowoczesnych placówek edukacyjnych działających w strukturach banków centralnych

Wiedza ekonomiczna jest najlepszym kapitałem zapewniającym prawidłowy rozwój gospodarczy

■ dr J. Robert Kudelski

Jak banki centralne prezentują dzieje pieniądza

Wielka Brytania: Bank of England Museum

Muzeum Banku Anglii prezentuje eksponaty dokumentujące ponad 300-letnią historię brytyjskiego banku centralnego. Obejrzeć tu można m.in. kolekcję banknotów wyemi-

towanych przez Bank of England, a wśród nich pieniądze ręcznie wypisywane. Prawdziwym rarytasem jest XVIII-wieczny banknot o nominale 1 miliona funtów, który nigdy nie wszedł do obiegu. Służył wyłącznie do rozliczeń wewnętrznych w banku.

Historyczną część muzeum uzupełniają filmy i ekspozycje interaktywne. Wyjaśniają one m.in. mechanizmy powstawania inflacji, jej skutki ekonomiczne oraz rolę Banku Anglii w systemie gospodarczym państwa. Prezentowane w muzeum wystawy przygotowywane są z myślą o różnych grupach wiekowych. Na jednej z nich zwiedzający mieli okazję spotkać się z aktorami wcielającymi się w rolę Florence Nightingale, Charlesa Dickensa, księcia Wellingtona oraz Isaaca Newtona, których wizerunki widnieją na brytyjskich banknotach. Inną atrakcją była możliwość napisania testu kwalifikacyjnego dla pracowników banku z czasów wiktoriańskich.

Muzeum Banku Anglii jest jednym z najczęściej odwiedzanych miejsc w Europie – co roku prezentowane tu ekspozycje ogląda około 100 tys. gości.

Lokalizacja:

Bank of England Museum
Threadneedle Street
London
(dojazd metrem do stacji Bank, wejście od Bartholomew Lane)

Godziny otwarcia:

Poniedziałek – piątek: 10-17
(wejście do godz. 16.45),
Sobota – niedziela oraz święta:
nieczynne,
24 i 31 grudnia 2012 r.: 10.00-13.00

Wstęp wolny



Ekspozycja wyjaśniająca mechanizmy inflacji

Indonezja: Museum Bank Indonesia

Muzeum indonezyjskiego banku centralnego mieści się w starej części Dżakarty naprzeciwko dworca kolejowego Beos Kota. Mimo że zlokalizowane jest w zabytkowym budynku, jest bardzo nowoczesną placówką. Do prezentacji wykorzystuje m.in. ekrany LCD, ekrany dotykowe czy hologramy monet. Na wystawach m.in. zobaczymy cenne kolekcje monet i banknotów, poznamy historię i rolę banku centralnego Indonezji, obejrzymy proces produkcji pieniędzy. Muzeum organizuje też czasowe wystawy tematyczne i prowadzi internetowe fora dyskusyjne, na których prezentuje bieżące



Prezentacje multimedialne w muzeum indonezyjskim

informacje dotyczące banku centralnego Indonezji. Od otwarcia w 2008 r. muzeum odwiedziło prawie 400 tys. osób.

Lokalizacja:

Muzeum Bank Indonesia
Jl. Pintu Besar Utara No. 3
West Jakarta – Indonesia

Godziny otwarcia:

Wtorek – piątek: 07.30-15.30
Sobota – niedziela: 08.00-16.00
Poniedziałek i święta: nieczynne

Wstęp wolny

Belgia: Museum of the National Bank of Belgium

Lokalizacja:

Museum of the National Bank of Belgium
rue du Bois Sauvage 10
1000 Bruksela

Godziny otwarcia:

Wtorek – niedziela: 10.00-18.00
Poniedziałek oraz 1 maja, 1 listopada,
11 listopada i od 24 grudnia do
1 stycznia: nieczynne

Wstęp:

Wtorek – piątek: płatny
(nie dotyczy dzieci do lat 12 i osób
niepełnosprawnych)
Sobota – niedziela oraz w lipcu
i sierpniu: wolny

Muzeum Narodowego Banku Belgii powstało w 2002 r. W czterech działach tematycznych prezentuje: historię pieniądza, rolę banków centralnych w gospodarce, me-



Wystawa: ceny produktów spożywczych od XIX do XX w.

chanizmy inflacji i funkcjonowania rynków finansowych oraz pieniądza jako zjawisko kulturowe. Na wystawach zobaczymy m.in. kolekcje środków płatniczych od najbardziej prymitywnych, jak kamienie czy gliniane tabliczki, do metalowych monet i nowoczesnych pieniędzy elektronicznych. Osobna ekspozycja wyjaśnia zagadnienia inflacji, m.in. dlaczego jest ona nieodłącznym elementem naszego systemu monetarnego i jaki ma wpływ na gospodarkę. Niezwykle sugestywna wystawa pokazuje, jak zmieniały się ceny podstawowych produktów spożywczych od XIX w. do czasów współczesnych.

Na jednej z ostatnich wystaw zaprezentowano najnowszą monetę okolicznościową o nominale 2 euro, upamiętniającą dziesięciolecie funkcjonowania w obrocie banknotów i monet euro (2002-2012). Monetę wspólnie wyemitowało 17 państw posługujących się walutą euro. Jest to trzecia wspólna moneta okolicznościowa państw strefy euro (pierwsza ukazała się w 2007 r. z okazji 50. rocznicy podpisania traktatu rzymskiego, druga w 2009 r. na pamiątkę dziesięciolecia Unii Gospodarczej i Walutowej).

Muzeum Narodowego Banku Belgii każdego roku zwiedza około 35 tys. gości.

Estonia: Eesti Pank Museum

Działające od 1997 r. Muzeum Banku Estonii mieści się w przedwojennej siedzibie banku. Głównym zadaniem estońskiej placówki jest edukacja – dzięki prezentowanym tu ekspozycjom zwiedzający poznają funkcje banku centralnego w gospodarce, dowiadują o działaniach prowadzonych przez Bank Estonii oraz poznają jego historię. W estońskim muzeum pieniądza można zobaczyć m.in. zbiór monet i banknotów używanych w Estonii od 1918 r. Wystawę uzupełniają figury woskowe osób, których wizerunki zdobiły estońskie korony (1 stycznia 2011 r. Estonia przyjęła euro).

Lokalizacja:

Eesti Pank Museum
Estonia pst 11
15095 Tallinn

Godziny otwarcia:

Środa – piątek: 12.00-17.00
Sobota: 11.00-16.00

Wstęp wolny

Placówka organizuje także czasowe wystawy tematyczne. Jedną z nich, zatytułowaną „Narodziny monet euro”, muzeum zorganizowało we współpracy z Komisją Europejską, a obejrzało ją około 1,5 tys. gości. Rocznie Muzeum Banku Estonii zwiedza około 6,5 tys. osób.

Opracowano na podstawie stron internetowych poszczególnych muzeów pieniądza oraz raportu NBP „Działalność edukacyjna banków centralnych”.

Najdroższa polska moneta kolekcjonerska

Na aukcji w internetowym systemie Kolekcjoner cena wywoławcza tej monety wynosiła ponad 14 tysięcy złotych. Została sprzedana za znacznie więcej. Za ile i o jaką monetę chodzi? – przeczytaj Państwo na [str. 26](#)

Banknoty przeliczone, zważone i zmierzone

Stos banknotów o wartości 50 milionów złotych został przeliczony, zważony i zmierzony. Ile waży, jaką powierzchnię zajmuje i ile czasu potrzebuje jedna osoba, by dokładnie policzyć tyle pieniędzy? – odpowiedzi zdradzamy na [str. 27](#)



CZY WIESZ, ŻE...

Miał być lech, piast lub kościuszeko

Takie były propozycje nazw dla polskiej waluty. Proponowano jeszcze „pol” i „szczerbiec”. Ostatecznie 28 lutego 1919 r. Sejm RP zdecydował, że nazwą polskiej waluty będzie „złoty”. Odrzucił tym samym podpisany przez marszałka Józefa Piłsudskiego dekret, który wprowadził nazwę „lech”, zaproponowaną przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową – instytucję emisyjną utworzoną przez Niemców, emitenta marek polskich.

Jednak „złoty”, jako polska jednostka monetarna, wszedł do obiegu dopiero w wyniku reformy Władysława Grabskiego 28 kwietnia 1924 r. W użyciu pojawiły się banknoty o nominacjach 1, 2, 5, 10, 20, 50, 100 oraz 500 złotych. Drukowane były we Francji i w Anglii. ■



Wydrukowany we Francji banknot 1 zł

Pieniądze z NBP

Wyłączne prawo emitowania znaków pieniężnych Rzeczypospolitej Polskiej ma Narodowy Bank Polski. Tak stanowi ustawa o Narodowym Banku Polskim z 29 sierpnia 1997 r.

Znakami pieniężnymi emitowanymi przez NBP są banknoty i monety. Emitowane są dwa rodzaje monet. Pierwsze to monety powszechnego obiegu bite w wysokich nakładach, funkcjonujące w obrocie gotów-

kowym. Ich wartość określa nominal. Do tej grupy należą również obiegowe monety okolicznościowe o nominale 2 zł, wykonane ze stopu Nordic Gold. Druga grupa to monety kolekcjonerskie, bite w niskich nakładach, przeznaczone głównie dla krajowych i zagranicznych numizmatyków. NBP emituje także dwa rodzaje banknotów: powszechnego obiegu oraz – od 2006 r. – kolekcjonerskie.

Wszystkie monety emitowane przez NBP bije Mennica Polska. Banknoty drukuje Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych. ■

Tajemnice znaku wodnego

Najstarszym i najskuteczniejszym zabezpieczeniem banknotu, dającym wysoką gwarancję autentyczności, jest znak wodny, zwany też filigranem.

Wykonywany jest on wyłącznie podczas produkcji papieru – powstaje poprzez odcisnięcie wygrawerowanego znaku na wilgotnej masie papierniczej. Najczęściej spotyka się znaki wodne wielotonalne, z łagodnym przejściem od tonów jasnych do ciemnych. Ale występują też znaki jednotonalne (jaśniejsze lub ciemniejsze niż papier) i dwutonálne (z elementami jaśniejszymi i ciemniejszymi niż papier).



Znaki wielotonalne uzyskuje się poprzez wklęsłe i wypukłe tłoczenie z zachowaniem przejść tonalnych. Tym sposobem można otrzymać np. wizerunek twarzy (portret – zdjęcie powyżej) lub perspektywę (np. bramy i okna widoczne w banknotach euro). Patrząc na taki banknot pod światło, widzimy efekt gradacji, natężenie tonu barwy wynikającej ze zróżnicowania grubości papieru na odcinku znaku wodnego.

W Polsce po raz pierwszy znak wodny – przedstawiający podwójny krzyż – zastosowano na papierze wyprodukowanym w 1496 r. w Prądniku Czerwonym pod Krakowem. Jako zabezpieczenie został on użyty na biletach skarbowych w 1794 r. Pierwsze banknoty ze znakiem wodnym wprowadzono w Księstwie Warszawskim. ■

Gratka dla kolekcjonerów

W historii polskiej numizmatyki ukazało się dotychczas tylko pięć banknotów kolekcjonerskich. Pierwszy pojawił się zaledwie sześć lat temu – poświęcony jest papieżowi Janowi Pawłowi II i ma nominał 50 zł. Pozostałe cztery upamiętniają: 90. rocznicę odzyskania niepodległości (10 zł; 2008 r.), 200. rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego (20 zł; 2009 r.), 200. rocznicę urodzin Fryderyka Chopina (20 zł, 2010 r.) i 100. rocznicę przyznania Marii Skłodowskiej-Curie Nagrody Nobla w dziedzinie chemii (20 zł, 2011 r.).

Banknoty są emitowane przez Narodowy Bank Polski z okazji ważnych wydarzeń lub upamiętniają wybitne postaci, autorytety i ich rolę w historii Polski i Polaków. Od banknotów obiegowych różnią się bogatszą symboliką wizerunków postaci i wydarzeń, kompozycją i szczegółami tematycznymi, a także parametrami technicznymi i graficznymi, w tym liczbą i formą zastosowanych zabezpieczeń przed fałszerstwami, kolorystyką i wymiarami. ■



Serce wśród monet

Moneta o niespotykanym dotąd w numizmatyce kształcie serca ma nominał 10 zł i upamiętnia XX Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Do obiegu weszła 5 stycznia 2012 r. Narodowy Bank Polski wyemitował 60 tysięcy takich numizmatycznych „serduszek”.

Nietypowy kształt zaproponował Jurek Owsiak, prezes Fundacji WOŚP, a zaprojektowała ją Urszula Walerzak. Rewers monety przedstawia centralnie umieszczony wizerunek gitary, której górną część gryfu tworzy „kwiat” z serduszek. Na awersie projektantka umieściła wizerunek klawiatury

fortepianu, a nad nim – z prawej strony – wizerunek orła ustalony dla polskiego godła oraz oznaczenie nominału monety. ■



Najdroższa polska moneta kolekcjonerska

Trzydzieści tysięcy złotych – taką cenę osiągnęła podczas aukcji w systemie Kolekcjoner złota moneta z wizerunkiem Jana Pawła II o nominale 1000 zł (na zdjęciu). To najwyższa cena sprzedaży w historii systemu aukcyjnego Kolekcjoner!

Tą niezwykłą monetą Narodowy Bank Polski upamiętnił beatyfikację Jana Pawła II. Uroczystość odbyła się 1 maja 2011 r. w Rzymie, ale monety z wizerunkiem Karola Wojtyły weszły do obiegu kilka dni wcześniej, bo 28 kwietnia 2011 r. Obok złotej monety 1000 zł ukazały się także: złota o nominale 100 zł, złota o nominale 25 zł, srebrna o nominale 20 zł i 2 zł ze stopu Nordic Gold.

Cena wywoławcza 1000-złotowej monety wynosiła 14 150 zł. O wylicytowaniu kwoty 30 tys. zdecydowały głównie jej walory numizmatyczne: niski nakład – 500 sztuk, średnica 5 cm i waga 100 gramów. Jest to też pierwsza po denominacji moneta o tak dużym nominale.

Na aukcji licytowane były także pozostałe dwie monety złote oraz srebrna. Złota o nominale 100 zł – o średnicy 21 mm, w nakładzie 8 tysięcy sztuk – w systemie Kolekcjoner osiągnęła cenę 1780 zł. Jej cena wywoławcza wynosiła 1140 zł. Złota moneta o nominale 25 zł – o średnicy 12 mm, w nakładzie 10 tysięcy sztuk – podczas aukcji osiągnęła cenę 500 zł (cena wywoławcza 190 zł). Natomiast cena sprzedaży srebrnej monety o nominale 20 zł – o średnicy 38,6 mm i nakładzie 80 tysięcy sztuk – pozostała na poziomie ceny wywoławczej, czyli 168 zł.

Monety „Beatyfikacja Jana Pawła II – 1 maja 2011” zaprojektowała Ewa Tyc-Karpińska. ■



50 mln zł waży prawie pół tony!

Około 465 kg waży 50 mln zł w banknotach. Gdyby ktoś chciał kupić za tę kwotę złoto, to – według ceny tego kruszcu z 26 marca br., która wynosiła 168,08 zł za 1 gram – zostałyby posiadaczem około 297 kg cennego metalu.

50 mln zł to pół miliona sztuk banknotów 100-złotowych, spakowanych w 5 tys. paczek, z których każda zawiera po 100 sztuk banknotów. Każda paczka jest zafoliowana i posiada specjalnie oznaczoną banderolę. Paczki ułożone na palecie w warstwach jedna na drugiej na wysokość około 1,5 m zajmują przestrzeń około 0,6 m³ (na zdjęciu).

A ile czasu zajmuje przeliczenie 50 mln zł? Ręczne liczenie takiej kwoty przez jednego profesjonalnego liczarza trwałoby około 25 dni roboczych. Natomiast maszyną przeliczenie 50 mln zł w banknotach 100-złotowych zajęłoby jeden dzień. ■



foto: Eryk Kazanowski

Plastikowe pieniądze

Zwykliśmy używać tego określenia do kart płatniczych. Tymczasem plastikowe pieniądze to także używane w niektórych krajach banknoty wykonane z polimeru.

Pierwsze zostały wyprodukowane w latach 1982-83 dla Haiti. Kolejny pojawił się w czerwcu 1983 r. i było to kostarykańskie 20 colones. W obu przypadkach efekt jednak nie był zadawalający – grafika szybko się ścierała, a farba spływała. Pierwszy uda-

ny polimerowy banknot pojawił się 1988 r. i miał nominał 10 dolarów. Dziś takie pieniądze drukuje ponad 50 państw na świecie, są to głównie kraje afrykańskie. Polimerowy banknot „żyje” cztery razy dłużej niż papierowy – jest wodoodporny i bardzo wytrzymały, nie można go zgnieść czy złożyć na pół. Ma też szereg zabezpieczeń, uniemożliwiających jego podrobienie, m.in.: znaki wodne, mikrodruki, paski ochronne (magnetyczne, fosforyzujące, fluoroescencyjne), hologramy, filtry dyfrakcyjne, przezroczyste okienka. Koszt produkcji takiego banknotu jest jednak dwa razy wyższy niż papierowego. ■

Kto rysuje polskie banknoty?

Papierowe pieniądze, którymi od 17 lat posługujemy się na co dzień, zaprojektował polski grafik Andrzej Heidrich. Jego współpraca z NBP rozpoczęła się na początku lat 60. Razem z dwięściami innymi grafikami wystartował w konkursie NBP na projekt nowych banknotów. Kilka lat później został poproszony o zaprojektowanie serii „Wielcy Polacy” – pierwsze banknoty, m.in. z wizerunkami Kościuszki, Waryńskiego i Świerczewskiego, weszły do obiegu w 1975 r. W 1994 r., kiedy podjęto decyzję o denominacji, Andrzej Heidrich przygotował nową serię banknotów – „Władcy Polski”. Tymi banknotami posługujemy się od 1995 r. Projektant jest też autorem pierwszego w historii polskiej numizmatyki banknotu kolekcjonerskiego – 1 października 2006 r. wszedł do obiegu banknot poświęcony papieżowi Janowi Pawłowi II. Spośród kilkudziesięciu projektów papierowych pieniędzy autorstwa Andrzeja Heidricha do obiegu weszło – łącznie z obecnymi – 25. ■



foto: Damian Lemański



Andrzej Heidrich z projektem banknotu, który nie wszedł do obiegu

„Bankoteka”

Magazyn Centrum Pieniądza NBP

Wydawca: Departament Edukacji i Wydawnictw

Redakcja: Stanisław Gorący (redaktor naczelny)

Współpraca: DKP – Jan Tomasz Lipski, Eryk Kazanowski, Monika Skarbek

Adres: ul. Świętokrzyska 11/21, 00-919 Warszawa, tel. 22 653 29 92 sekretariat.dew@nbp.pl

Korekta: Małgorzata Sołtysiak
Projekt redakcyjny: Maciej Siembieda (MSMC)

Projekt graficzny: Michał Krasodomski (RED HOUSE)

DTP i Druk: Drukarnia NBP

Jest taki bank, gdzie nie założysz konta
ani nie weźmiesz kredytu



Ale to dzięki niemu Twoje pieniądze są bezpieczne

Narodowy Bank Polski to bank banków i bank państwa.
Broni stabilności złotego, gwarantuje bezpieczeństwo
systemu finansowego i chroni nas przed inflacją.
Po prostu dba o portfele Polaków.

NBP

Narodowy Bank Polski